Głos Patryoty.

1879.

Głos Patryoty

(nie-posła, i nie-kandydata)

z okazyi dokonywających się wyborów w 1879 r. do Rady Państwa Austryi.

Życie narodu jako organicznéj jednostki potrzebuje zawsze pewnego skupienia, jakiegoś punktu centralnego, jakiejś funkcyi głównéj, od któréj inne funkcye jego żywota zawisły. Narody wolne zwykle znajdują ten związek swojego życia w centralnych instytucyach politycznych, czy to niemi są séjmy, czy rządy, i w pewnych politycznych dążeniach. Chwilami bywa inaczéj; życie przycicha lub słabnie wogóle, życie organiczne narodu rozumiemy; albo téż jakaś inna działalność niż prąd polityczny, naprzykład religijna lub ekonomiczna, a zdarzało się nawet literacka, lub artystyczna, wzmaga się tak silnie, że ona ton życiu narodowemu nadaje, i ona wpływa na skomplikowane funkcye organizmu narodowego. Zawsze jednak znajduje się jakaś funkcya przewodnia, która oddziaływa na inne, i spaja żywotne siły narodu. — W zasadzie powiedzieć można, że sfera polityczna, zredukowana do najessencyonalniejszego organu i kierunku, stanowi ten związek organizmu narodowego niepojęty, i wpływa decydująco, choć niewidocznie, na normalne funkcye jego pełnego życia. — Bez podobnego związku czynności życia narodowego, i poniewolnego skupienia tychże, naród nie może być narodem, chyba narodowością.

U narodów, które byt niezawisły straciły, analiza jego organizmu i jego życia komplikuje się nieco. Centrum życia i jego kierunku staje się bardziej nieujętém, panujące wpływy zewnętrzne oddziaływają na każdą funkcyę poszczególe, i wykrzywiają lub przekształcają ją po swojemu. Bez związku funkcyi życia narodowego, bez ich skupienia pewnego — i w przestrzeni, i w działaniu — i u takiego narodu obyć się jednakże nie może, boby się rozsypał w atomy, a odzyskania swéj wolności mógł tylko chyba od jednego cudu oczekiwać. Który z tych nieszczęśliwych narodów nie zrzeka się swego prawa do bytu, ten i o tę swoją całość dbać musi. U niego też polityczne dążności, o ile się zwłaszcza przejawiają w instytucyach publicznych, jeszcze większego nabierają znaczenia. Ani żyć samém życiem nieziemskiém nie ma możności, ani téż opierać się jedynie na czystym, niewcielonym ideale, niepodobna także.

My w naszém pogrobowém życiu mieliśmy wciąż prawie takie punkta oparcia, i mieliśmy funkcye naczelne, że tak powiemy. Punkta te oparcia szukaliśmy często poza nami, na zewnątrz; a to choćby błędném było, miało przecież swoje realne znaczenie. Punkta zaś oparcia prawdziwe, całkiem rzeczywiste, mieliśmy wszakże wewnątrz, nazywały się one: Księztwo Warszawskie, Królestwo Kongressowe, Towarzystwo Rolnicze Królestwa etc. Nasze funkcye naczelne, to były wojny, to była polityka sejmowa, lub finansowa, to była poezya, literatura, konspiracya na całe społeczeństwo rozlana.

Wszystko to odbywało się w ziemiach nad Wisłą, czyli raczéj o nie się opierało. Wszystko to skończyło się dzisiaj. Nie ma wielkiego Cesarza, nie ma Francyi walczącéj dla chwały i idei, nie ma jakiejś niebywałej Austryi, ktora dla interesu jaki w nią wmawiamy odbudowywałaby Polskę (mówiemy to z punktu poczucia ogólnego u nas obecnie), nie ma Królestwa konstytucyjnego, nie ma Towarzystwa odgrywającego rolę rządu, konspiracya naród obejmująca i wiodąca do wojny narodowéj obrzucona błotem, poezya wieszcza umilkła, co gorsza przestała obudzać entuzyazm i wiarę, literatura spowszedniała, nawet autonomia i rezolucya galicyjska straciły wziętość. Nareszcie kwestya wschodnia, do której zawsze zwracały się umysły

polityczne i wojskowe Polski, zrobiła w roku Pańskim 1878 pierwszy krok ku rozwiązaniu w praktyce, bez potrącenia o sprawę polską. Tak więc, gruntownie się wszystko zmieniło naokoło nas, i w nas samych; a grunt Królestwa Kongresowego długi czas służący za przystań Polsce pogrobowéj, dziś z rozbitemi w okruchy formami, przyciśnięty przemocą z zewnątrz, zmartwiały abdykacyą przewodników, podryty walkami nie mającemi bezpośredniego związku z dążeniami narodowemi.

Quod nunc? . . . słusznie zapytać można, i zapytać się powinniśmy siebie; bo jednak duch Rzeczypospolitéj Polski daléj się w nas porusza — nawet u negujących takowy; bo niewielu jest Polaków, którzyby mówili: »skończyliśmy żywot jako naród, jesteśmy narodowością«, a serce ogółu nie przyjmuje tego orzeczenia, nawet od szanowanych zkądinąd rodaków. Quod nunc? gdzie szukać skupienia? jaką nasza dążność przewodnia jest, czy być powinna?

W Rossyi — nie odpowie na to głos publiczny. W Prusiech walcząc za utrzymanie gruntu pod nogami, nic téż więcéj, mimo swobód konstytucyjnych, powiedzieć on nie może — nasze położenie tam i nasze stosunki czynią to niemożebném. W Galicyi głos publiczny ma możność odezwania się i wyrażenia, a nasz stosunek materyalny do panującéj Austryi jest taki, że mimo wszelkiego lekceważenia nas przez stronnictwa austryjackie, głos ten waży przecież w sprawach doniosłości państwowéj, światowéj nawet. Odpowiedź tu się więc wyrabiać, wyrażać i wyrazić powinna, a ciągnąc konsekwencye z matematyczną ścisłością powiedzieć można, że dla tego też właśnie Galicyi przypada rola polityczno-narodowa; tu się dążności przewodnie życia narodowego wyrabiać powinny, i około nich gruppować funkcye narodowe.

* *
*

W takiéj to chwili przypadły w Galicyi wybory do Rady Państwa austryjackiéj; i nie można powiedzieć, aby wogóle nie odczuwano, że leży w tych wyborach coś więcéj, aniżeli zwyczajna funkcya mechanizmu konstytucyjnego, coś wyjątkowo ważnego. Umysły polskie

z natężeniem zwróciły się ku tym wyborom. Może to więc jest pierwsze skupienie życia polskiego na gruncie galicyjskim, około funkcyi politycznéj Galicyi.

Czy rezultat wyborów okaże się wszakże na téj wysokości? czy nie staną się one stwierdzeniem tylko mizery galicyjsko-austryjackiéj?

Zniknięcie haseł, które do niedawna namiętniły opinię publiczną, samo nawet przycichnięcie walki między większością a mniejszością delegacyjną, wszystko to są objawy świadczące z jednéj strony, że dawniejsze walki polityczne nie sięgły aż do jądra sprawy narodowéj i przeminęły, z drugiej zaś strony, że stoimy wobec wyborów z przejęciem się zapewne doniosłością chwili, z poczuciem ich ważności dla sprawy narodu i kraju tego, lecz z niewyrobioném przekonaniem w czém się streszczać mają dążności nasze w Radzie Państwa austryjackiéj, dla przyszłego tryumfu naszéj sprawy. Nie brak nam nawet wygłoszonych programów płynących z najczystszego źródła patryotyzmu: i takich co nawołują do obrony praw narodowych, i takich co wymieniają wszystkie wielkie zasady społecznego życia ludzkości, i takich co wyliczają wszystkie dolegliwości naszego życia społecznego, z rzadką ścisłoscią zbadane, i żądają na nie ratunku. Lecz Boże mój, czyż zawsze tylko bronić się mamy, wtedy nawet gdy nikt nie attakuje, i w téj obronie widzieć streszczone całe zadanie narodowe! czyż nie widziemy także, że w wieku polityki realnéj i rozwoju interesów realnych, prąd publiczny rwie naprzód nie pytając o oderwane zasady wyznawane i zaprzysięgane, tak że częstokroć sami wyznawcy nie wiedzą co z niemi począć, i jak je zastosować do zadań praktycznych! czyż nareszcie, dążąc do naprawy naszych dolegliwości, porozumieliśmy się chociaż, które najprzód usunąć trzeba i można? boć przecież na usunięcie wszystkich życie pokolenia nie wystarczy, a praktycznie jedna naprawa zawadza drugiéj, gdy zwłaszcza nie od nas samych usunięcie przeszkód zależy!

Tymczasem, tak jak nie ma narodu bez ściśle określonych i wszechstronnie popartych dążeń polityczno-narodowych, tak być nie może akcyi życia politycznego narodu — jeśli ona ma zbliżać ku odro-

dzeniu — bez żywego programu polityczno-narodowego »Żywym« nazwaliśmy go dla tego, że nie tyle chodzi o spisanie go i istnienie na papierze, nie tyle o ścisłość określeń i ogólną summę postulatów, wiele o kierunek główny, który siłą własną i siłą adeptów, znajdowałby oparcie i poparcie we wszystkich odnogach życia społecznego naszego, a uzasadnienie swe w stosunkach ogólnych. Takiego żywego programu brak nam, pomimo programów formalnych, a jednak dla przyczyn u wstępu wyrażonych, byłby on oczekiwany, i najpożądańszy. Raz jeszcze bowiem, tu w Galicyi mają się wyrabiać nasze przyszłe dążności, tu polityczno-narodowa czynność sformować. Największej zaś jest doniosłości, aby od chwili gdy wysokie powołanie Galicyi dla wszystkich umysłów patryotycznych stać się musiało widocznem, od ostatnich wypadków wschodnich, aby od pierwszego zaraz politycznego momentu właściwy kierunek życiu publicznemu naszemu został nadany.

* * *

Chociaż główne siły nasze, gdzieindziej może leżą niż na ściśle odgraniczonych ziemiach galicyjskich, chociaż niezbędnych warunków materyalnych i politycznych także gdzieindziej może niż w samych ziemiach galicyjskich szukać nam wypadnie — darmo się dziś kusić wszakże o program narodowo-polityczny, któryby większą przestrzeń kraju i obszerniejsze na rozmiar territorialny zadania obejmował. Siłą przeważnych faktów wciśnięci jesteśmy z naszemi dążnościami polityczno-narodowemi w szczupłe granice Galicyi; a całe bogactwo naszych żywiołów poza jej granicami nie przedstawia nigdzie ani takiej spójni, ani takiej własnej dążności narodowej, ani takiego położenia szczególnego, iżby je w ramy programu polityczno-narodowego przyjąć wypadało inaczej, jak jako bogate elementa życia narodowego teraz i w przyszłości. Nieprawe alianse drobnych odłamów naszej ludności z obcemi a silniejszemi dążeniami, w braku związku z samodzielnemi dążeniami polskiemi — jakkolwiek płynące zpewnością z najlepszych pobudek, nawet patryotycznych — tak u prawicy, jak i u lewicy — rozrobiły w części

grunt pod nogami społeczeństwa polskiego tak w Rossyi, jak i w Prussiech. Obawiać się więc nawet wypadałoby, aby wciągając w rachunek nietrwałe a wykolejone z linii narodowéj kierunki, nie osłabiać dobrowolnie głównego dążenia. Właściwiéj też jest dla tego, wewnętrzną wartością i doniosłością polityczną programu narodowego w Galicyi, zastąpić jego zaciśnienie w przestrzeni — i około takiego dopiero skupiać szeroko rozsiane i rozproszone elementa narodowéj społeczności poza granicami Galicyi, a z siły ich korzystać.

* * *

Mając danêm za oś programu polityczno-narodowego stanowisko i byt Galicyi — zwrócić przedewszystkiêm należy uwagę na jego trwałość i zabezpieczoną przyszłość. Sprzyjająca dla narodu i dla sprawy naszéj pozycya Galicyi — nie może być i nie jest rezultatem dobrych chęci pojedynczych jednostek, chociażby najpotężniejszych, nie może ona także zależeć od tego lub owego systemu rządzącego obcym organizmem państwowym, a którego my część stanowiemy. Cześć więc i wdzięczność Cesarzowi Austryi, za jego życzliwość dla naszéj narodowości i kraju, cześć przedewszystkiem i miłość za dobroć serca, którą dla słabych, opuszczonych i ciężko doświadczonych okazuje; wieczna wierność zasadom wolności i swobód obywatelskich, które dozwalają narodom nawet pozbawionym bytu — pariasom ludzkości — żyć z godnością, i wywalczać nawet a zapracowywać cząstkowe uznanie dla swoich dążeń narodowych. Nie w nich wszakże leży gwarancya narodowéj przyszłości, nie one są przyczyną dla czego stosunek Galicyi do Monarchii tak szczęśliwie się względnie ukształtował. Realna przyczyna i pierwsza rękojmia leżą w międzynarodowêm stanowisku całości nas obejmującéj, w międzynarodowêm położeniu Monarchii austro-węgierskiéj, które na jéj kierunki i na jéj politykę wewnętrzną musi wpływ decydujący wywierać. To stanowisko więc ugruntować, oddziaływać o ile to w siłach naszych, aby się ono tak rozwinęło, iżby nigdy nie stało się potrzebą jéj polityki zewnętrznéj ukrócać polskie dążenia, a natomiast aby raz po raz więcéj cenić sobie

musiała polską dla niéj życzliwość, jako pomoc skuteczną — oto co zaleca nam robić polityka narodowa, na tém wysuniętém, czy téż zaciśniętém stanowisku, jakie zajmujemy w Galicyi.

Na tym punkcie więc rozchodzą się nasze dążenia z dążeniami tych, którzy dotąd większość rządową stanowili w Austryi, jako téż poniekąd z tradycyami nawet dynastyi. My w naszym programie narodowo-politycznym zastosowanym do najbliższych zadań Galicyi, musiemy stawić mocarstwowe stanowisko Monarchii, przy pewnym, oznaczonym, a dla nas ochronnym kierunku politycznym, na pierwszym oniemal planie — jakkolwiek konsekwentne przeprowadzenie tego punktu zasadniczego przedstawia się odrazu tak wielce utrudnionem.

Gdy bliżéj się wszakże przypatrzemy temu zadaniu, kto wie, czy nie odkryjemy stycznych jego punktów z dążeniami czynników, uprawnionych bardziéj niż my, do decydowania o kierunkach téj Monarchii. — Najprzód Węgrzy z zapewnioną sobie połową udziału wpływów na zewnętrzną politykę i na sprawy wojskowe Monarchii, a dziś wywierający je dosyć przeważnie, znajdują się w témże samém co i my położeniu. I oni także, choć nie główną jak my, ale pierwszorzędną rękojmię swych swobód i swéj niezawisłości widzieć muszą w pewnych kierunkach polityki zagranicznéj, i w mocarstwowém stanowisku Monarchii dla przeprowadzenia tychże. — Kierunki te są téż same, które i dla nas są niezbędne: żadnych awantur po Niemczech lub Włoszech, natomiast cała uwaga skupiona na zamysły caratu rossyjskiego na Wschodzie, a gotowość polityczna i wojskowa dla ich zwalczenia jakiéj niestety w ostatnich wypadkach nie było, stawianie zaś siebie, gdy konieczność każe, jako ochronicielkę ładu społecznego i opiekunkę cywilizacyi europejskiéj w tych od Boga błogosławionych ziemiach — oto kierunek dla nich główny, a dla nas nieodzowny. — W Austryi zastrzegania się przeciw zbytniemu naprężaniu sił i zasobów dla mocarstwowego stanowiska Monarchii wypływają w znacznéj części z obawy, aby ta gotowość do wielkiego działania nie pociągnęła za sobą kierunków polityki stojących w sprzeczności z uczuciami narodowości niemieckiéj, lub do przedsięwzięć dla których

ani zmysłu, ani chęci nie ma u ludności niemieckiéj Austryi — słowiańskie ludności tego wstrętu nie okazują dotąd wybitnie, o nich więc też nie mówiemy. Następnie, zastrzeganie się przeciw zbytniemu naprężaniu sił dla mocarstwowego stanowiska pochodzi z obawy o swobody obywatelskie; — i nareszcie, ze względów krótkowidzącéj oszczędności, któréj się zdaje że oszczędzone kilka milionów na budżecie wojny znajdą się w kieszeni podatkujących lub w produkcyjnych nakładach, a zapominają, że niegotowość wojenna sprowadza zwykle klęski materyalne, od których kilkanaście nawet milionów nie jest dostatecznym procentem, zapominają o tém, że u państwa zagrożonego, produkcyjne rzekomo nakłady zamieniają się w bezpłodne marnotrawstwo, i siły jego ekonomiczne marnieją. Jeżeli wszakże porzuciemy fatalną metodę popierania à priori każdego wydatku wojskowego bez przypatrzenia się takowemu, bez zbadania i kontroli; jeżeli porzuciemy fatalną metodę kokietowania z każdém żądaniem wojskowém, choć z nami nigdzie może mniéj nie kokietują jak w sferach wojskowych austro-węgierskich; jeżeli natomiast gotowość naszą do ofiar w pieniądzach i ludziach na cele wojskowe odmierzać będziemy zaufaniem do kierunków polityki zagranicznéj Monarchii, stopniem wzajemnéj do nas ufności; a zarazem jeśli wglądać będziemy sumiennie w naturę żądań i wydatków wojskowych, wówczas chociaż nie znajdziemy się zapewne na jednéj linii z przeważną częścią ludności Austryi, nie będziemy przynajmniéj obudzać nienawiści i lekceważenia nas. Nikt nam przynajmniéj zarzucać nie będzie lekkomyślnéj służalczości, nikt podejrzewać nie będzie o gotowość posług nawet dla reakcyi dążącéj do pognębienia swobód obywatelskich, nikt nie będzie robił rarzutu szafowania nie swoim groszem — boć złożemy świadectwo, jak sobie cenimy je bardzo, i jak skrupulatni jesteśmy w przynoszeniu **własnych** ofiar na cele niezbędne dla utrzymania i podniesienia stanowiska Monarchii. Kto wie, czy na takiém stanąwszy stanowisku nie większą nawet korzyść przyniesiemy racyonalnym wymaganiom wojskowym, i nie łatwiéj zapewnimy samym sobie uznanie i współudział organiczny w sferach wojskowych.

Przekonani że na tym punkcie nie trudno nam będzie zaspokoić pierwszy postulat naszego programu, że idzie tu właśnie tylko o zmianę sposobów postępowania, aby z jednéj strony więcéj było dodatniego pożytku z naszego dążenia, z drugiéj strony zaś, aby ono nie utrudniało dopięcia zasadniczo bezpośredniejszych postulatów naszéj przyszłości, przechodziemy do zadań naszéj polityki wewnętrznéj.

* * *

Bezstronny pogląd na stan naszego kraju, tak pod względem etnograficznym, jak ekonomicznym i intellektualnym da niewątpliwie przeświadczenie, że celów naszych: związania jednością wewnętrzną naszego kraju i nadania mu jak największéj siły wewnętrznéj, osiągnąć dzisiaj inaczéj nie potrafimy, jak przy zastosowaniu zasad wolności, równouprawnienia i konstytucyjnego porządku. Nie stoimy więc w zasadniczéj sprzeczności z prawami rządzącemi Austryą; owszem przyjąć możemy i powinniśmy zastosowanie praktyczne tych zasad których wyrazem i gwarantką konstytucya austryjacka — przyjąć tę ostatnią: jako sferę, metodę i środek, wśrod któréj i któremi zwalczać nam wypada postanowienia krępujące naszą swobodę narodową i nasz rozwój, a dążyć do urzeczywistnienia tego, co musi być celem naszego politycznego życia w Austryi.

Tém nie mniéj oczewistą jest rzeczą, że jakkolwiek byłaby przykrojona ta ogólna konstytucya austryjacka — federalistycznie czy centralnie, arystokratycznie czy demokratycznie — będzie ona zawsze dla nas tylko ramami, wśród których nasze tak odrębne od austryjackiego życie ma się wyrabiać; metodą i środkiem, jak powiedzieliśmy już, do wytwarzania właściwych dla nas instytucyi; polem, na którém walczyć musiemy — aby naszym interesom materyalnym, o których pojęcia i dla których uznania nie ma ani w sferach rządowych, ani w parlamentarnych, zapewnić powodzenie i przywieźć je do harmonii z interesami Monarchii.

Opieka taka, jaka jest niezbędną w prawach i instytucyach, aby zapewnić rozwój naszego kraju, aby stworzyć z niego podstawę dla naszego bytu polityczno-narodowego — nie istnieje prawie wcale. Tam zaś gdzie jest ona (władze autonomiczne powiatowe i krajowe, szkolnictwo etc.) przedstawia się w stanie tak niegotowym, niepełnym, niezapewnionym, anormalnym nawet, że brak jej być musi żywotności, ufności powszechnéj i konsekwentnego rozwoju. Ani nasze rolnictwo, ani nasz handel i przemysł nie znają opieki zastosowanéj do potrzeb kraju, ani sprawa wychowania przyszłych pokoleń nie jest prowadzoną ze względu na przyszłość kraju, — ta ostatnia stała się jakąś sferą, która pozbawia nas już kwalifikacyi państwowo austryjackich, a nie daje nam bynajmniej warunków bycia dzielnymi czynnikami przyszłości Galicyi. Dzięki wybornym siłom pedagogicznym, jakich jeszcze zapas posiadamy, dzięki wrodzonym zdolnościom polskim u professorów i uczniów, sprawa wychowania wlecze się u nas nie rażąc zdrożnościami lub nieuctwem — poziom wszakże wykształcenia ogólnego nie dorównywa wymaganiom wieku i kraju, a atmosfera stworzona brakiem myśli przewodniéj dla edukacyi publicznéj grozi stłumieniem ducha obywatelskiego i talentów. — Gorzéj jak z edukacyą, ma się rzecz z administracyą kraju — tą organizacyą, która wie o tém z tradycyi domowéj pojedynczych jéj członków, że krajową i polską być powinna, lecz nie wie zupełnie jaki jest jéj charakter legalno-urzędowy, jakie dążności są uprawnione w tym kraju, a jakie za nieprawe mają być uważane; straciła ona zarazem zmysł i energię zajmowania się podniesieniem interesów krajowych. Dobrych tradycyi, za wyjątkiem krótkich lat w rządach ś. p. Gołuchowskiego brak jéj wprawdzie pod tym względem — owszem pozostałości złośliwego ducha biurokracyi austryjackiéj stają na zawadzie narodzeniu sie rzetelnego ducha administracyi krajowéj; ale téż za to nie omylemy się może twierdząc, że ledwie dziesiąty z samodzielnych urzędników umie sobie zdać sprawę, czy stała inicyatywa, czy stała abstencya, passiwność poza obrębem pracy biurowéj, ma być jego zaletą jako urzędnika — obywatela; a w machinie całéj nie znajdzie się i śladu tego, coby można nazwać kierunkiem administracyi krajowéj. Razem z tém upada

naturalnie i znajomość potrzeb i interesów krajowych, upadać musi i administracyjne wykształcenie ogólne, znajomość kwestyi ekonomiczno-administracyjnych w porównaniu do tego, jak one gdzieindziéj, choćby w Austryi saméj, są traktowane.

Znajdujemy się w stanie rozatomizowania, spulweryzowania i chaotycznego zastoju, chociaż mamy swobodę, któraby prowadzić powinna do gruppowania się, życia, i stałego postępu. Wszystko oniemal stworzyć lub przetworzyć potrzeba, aby ten kraj: Galicya, żył i rozwijał się jako jednostka, jako punkt oparcia dla wcielenia naszego programu polityczno-narodowego. Na téj drodze, na jakiéj dzisiaj kraj stoi, bez mocnéj woli naprawy i wybrania kierunku, dojść musielibyśmy nawet, powoli ale niechybnie, do bankructwa materyalnego, politycznego i narodowego. S p r a w a r e f o r m y i n s t y t u c y i i p r a w k r a j o w y c h — a d o n i é j z a l i c z a m y i p o z y s k a n i e t y c h n o w y c h p r a w i u r z ą d z e ń, j a k i e s ą n i e z b ę d n e d l a z a p e w n i e n i a n a s z e g o r o z w o j u w p r z y s z ł o ś c i — s t a w i a s i ę w i ę c d z i s i a j, j a k o p i e r w s z a i n i e o d z o w n a k o n i e c z n o ś ć.

Prób pod tym względem nie wiele mamy do policzenia w przeszłości. Oprócz rezolucyi galicyjskiéj, zbyt pochopnie przedsięwziętéj i zbyt nierozważnie porzuconéj — nie mamy bodaj nic innego do zanotowania na polu politycznéj działalności. Rezolucyi nie ma na porządku dziennym spraw naszych, i kto wie, wieluby się naliczyło mężów politycznych w kraju, chcących ją dziś podnieść na nowo. Dzieło reformy powolnéj powinno ją więc zastąpić.

* * *

Reformować w kraju, w którym od mostów na drogach aż do naczelnych urządzeń administracyjnych, od szkoły ludowéj aż do systemu wyborczego, od zabezpieczenia się od powodzi rujnujących bogactwo kraju do organizacyi kredytu, wszystko wedle uznania powszechnego jest złém i nieodpowiedniém, wszystko wymaga naprawy; w kraju, gdzie nic, nawet gmina, nie jest uważaną za stałą i nie-

zmienną podstawę naszéj organizacyi — reformować w takim kraju oddzielnemi szczegółami, jest to wypróżnić morze. Przypuściwszy nawet że świat zatrzymałby się w rozwoju swoim, że stanęłyby kwestye międzynarodowe, to i wtedy nawet obracając się z dziełem reformy w sferach praw austryjackich, rządu austryjackiego i większości austryjackich, można wątpić, abyśmy doszli do innego rezultatu, jak przekonania się na każdym szczególe z osobna, żeśmy mieli illuzye, że zreformować organiczne przynajmniéj instytucye i postanowienia niepodobna, gdyż bardzo naturalne, godne nawet wszelkiego uznania przeszkody większe, stoją temu na nieprzepartéj zawadzie. Jeżeli więc reforma ma być rzetelnym i politycznym programem naszym, to wypada pomyśleć o jakimś sumarycznym środku do jéj konsekwentnego, stopniowego, a nadewszystko skutecznego przeprowadzenia. Przedewszystkiém zaś, potrzeba pomyśleć o politycznym gruncie i zapewnieniu sobie swobody ruchów na nim, w celu wywalczenia najprzód środków, a następnie samego dzieła reformy.

Grunt ten jest wskazany położeniem naszém: są nim prawa dotychczasowe austryjackie, jakich używamy, a swoboda ruchów, to zapewnienie sobie téj niezawisłości, którą daje nielękanie się iż skarb zdobyty, że środki jakie mamy w ręku mogą być stracone wśród walki o lepsze. Uznanie więc konstytucyjne tych swobód i korzyści narodowych jakich zażywamy w Galicyi, o które drżeć nam przychodzi, to dopiero może nam dać punkt wyjścia do starań legalnych, a sprawie reformy zapewnić miejsce legalne w rzędzie spraw austryjackich. Stan niezapewniony tych używanych korzyści, stan ich zależny od gry okoliczności od nas niezawisłych, jak to okazało odjęcie naszéj Radzie Szkolnéj cennych prerogatyw, stan zawisły niejako od naszego grzecznego prowadzenia się, od dobréj konduity, dobréj dla innych — lecz niekoniecznie dla nas samych, stan ten oddziaływa demoralizująco i na naszą politykę, i na naszych ludzi politycznych, i na ludność samą. Nasze życie polityczne, nasz charakter narodowy zostają przezeń skażone, on to daje naszemu działaniu ową cechę serwilistyczną, która oburzenie wywołuje w kraju, a lekceważenie pobudza u obcych.

Nie wyciągamy ztąd wniosku, żeśmy wystąpić powinni z żądaniami tego, czego nam nikt odjąć nie potrafi; lub wszczynać kollizye dla lepszéj architektoniki konstytucyjnéj. Polityka nie jest architektoniką. Chcieliśmy wszakże wskazać na wielki brak w naszém stanowisku konstytucyjném, i wyprowadzić polityczną konkluzyę, żeśmy powinni mieć wytężoną uwagę, aby żadne rozwinięcie w Austryi konstytucyjnych urządzeń, żadne wzmocnienie w niéj konstytucyjnego gruntu nie odbyło się bez spółczesnego wzmocnienia naszego stanowiska na tym gruncie. — Wejście Czechów do Rady Państwa, lub odmowa takowego, a któréj okoliczności dziejowe nadaćby musiały w tym razie bardzo stanowczy charakter, obie te ewentualności zarówno sprowadzą taką sytuacyę na konstytucyjnym gruncie austryjackim, że konkluzya jaką wyprowadziliśmy z naszego niezabezpieczonego na nim położenia, nabierze w téj chwili znaczenia politycznéj aktualności i stanie się praktyczną potrzebą. Obyśmy znowu takiéj chwili nie uronili, i obstali po męzku przy zadosyćuczynieniu naszemu stanowisku i naszéj potrzebie!

*   *
*

Co do saméj zaś reformy naszych instytucyi wewnętrznych, i praw jakieby nam odpowiedniemi były, aby zaradzić naszym słabościom wewnętrznym, zapewnić postęp i wynieść kraj na stanowisko, jakie jest niezbędném dla dobra narodu — to rzecz ta przedstawia się dziś w sposób następujący:

Jedne z tych praw uchwalają się na Sejmie krajowym, inne leżą w kompetencyi Rady Państwa — te i pierwsze potrzebują sankcyi korony, aby stały się prawami; przepisy i rozporządzenia wydają ministerya fachowe. Przygotowanie projektów do praw w maleńkim zakresie autonomii krajowéj leży w kompetencyi Wydziału Krajowego, najwyższéj magistratury autonomicznéj, jako téż wychodzić może z inicyatywy każdego poszczególnego posła, lub deputowanego do Rady Państwa. Kto się bezstronnie zastanowi nad mechanizmem wszelkich prawodawczych postanowień — ten przyznać musi, iż z tych wszelkich źródeł prawie żaden praktyczny rezultat

prawodawczy wyniknąć nie może — tém mniéj zaś konsekwentny prawodawczy rozwój. Nie bierzemy tu wcale pod rachubę istnienia niewątpliwie nieżyczliwych dla kraju naszego, a potężnych wpływów, lecz chcemy się tylko liczyć z naturą prawodawczego mechanizmu, i pytamy czy jest podobieństwem, aby na sejmie zbierającym się na kilka tygodni w roku, wyszedł z inicyatywy prywatnéj posła lub posłów wniosek organiczny, doskonale opracowany, oparty na pełnéj znajomości szczegółów istniejącego stanu rzeczy, skodyfikowany jak należy, tak aby żadnym swym paragrafem nie stawał w sprzeczności, choćby pozornéj, z istniejącemi prawami w dziedzinach przyległych jego przedmiotowi? Jeżeli zaś wyjdzie taki projekt gotowy z pracy posła lub gruppy posłów, jako Minerwa z głowy Jowisza, czy go nie zepsuje choćby tylko co do formy zbiorowe obrobienie przez nasz sejm, którego natura jest taką (taką ją robią ustawy i stan rzeczy), że na każdy traktowany wniosek zapatruje się oderwanie, i poprawiać więc go będzie wedle najlepszego rozumienia pojedynczych posłów, bez względu na inne normy i prawa, bez względu na możliwość sankcyi, która przy życzliwém, dajmy na to, usposobieniu rządu wtedy tylko nastąpić może, skoro żaden paragraf uchwalonego projektu nie staje w kolizyi z istniejącemi ustawami i rozporządzeniami. Przypuściwszy, że się powiodło tak szczęśliwie przywieść do skutku uchwałę sejmową, bez odsełań do rządu i zwracań sejmowi trwających lata całe, pytamy gdzie rękojmia, że uchwała ta zostanie przedłożoną do sankcyi, że całe mozolne i kosztowne dzieło nie stanie się tylko materyałem dla szperacza-historyka? Cóż tu mówić o mającéj z takiego źródła wypływać konsekwentnéj przebudowie całego organizmu krajowego!

W gorszém jeszcze położeniu przedstawia się inicyatywa deputowanych naszych do Rady Państwa. Ci wprawdzie dłuższy czas znajdują się przy pracy prawodawczéj, ale wśród zapasów z nieprzyjaznemi stronnictwami i wpływami, zalani potokiem wniosków prawodawczych ogólnych, państwowych, płynących z inicyatywy rządu lub potężnych stronnictw, oderwani od materyałów niezbędnych dla przygotowania projektów prawodawczych kraju dotyczących — czyż wiele mogą ich wydać z własnéj inicyatywy? czy wśród zapasów rozpalonych nad

kwestyami ogólnemi, mają zmieniać obrane swe stanowisko polityczne, aby zapewnić większość dla jednego jakiegoś projektu do prawa? i jakim że to kosztem ten kompromis mają osiągnąć? — Tak się zresztą nigdzie na świecie nie odbywa praca prawodawcza.

W najszczęśliwszém położeniu pozostaje Wydział Krajowy. Ten rozporządza potrzebnym materyałem i siłami pomocniczemi, ten może zapewnić większość dla swoich projektów w Sejmie, większość nie poprawkującą zbytecznie. Lecz kompetencya Wydziału Krajowego w tym względzie w nader szczuplutkich obraca się granicach, czynność i praca jego innemi zajęciami (administracyjnemi) jest absorbowaną, a co najważniejsza, byt jego jest odosobniony od źródła władzy i rządu; nader mało więc i tu przybywa szans, i w tym szczupłym zakresie jego kompetencyi, że projekta z jego inicyatywy pochodzące i pod jego powagą przez sejm przeprowadzone, przedstawionemi zostaną do sankcyi najwyższej.

Pozostaje rząd, gabinet wiedeński, jedyne praktyczne źródło wniosków i projektów praw dla naszego kraju; — lecz czyż możemy się spodziewać słusznie, czy powinniśmy się nawet spodziewać, aby z jego inicyatywy wypłynęło dzieło reformy krajowej!

Nie ma więc żadnej nadziei — a spieszymy dodać — i być jej nie może, aby w dzisiejszym stanie rzeczy dzieło reformy, które uważamy za tak nieodzowne, choćby tylko rozpoczętém być mogło. Nie ma nadziei, i być nie może — bo do takiego dzieła, w normalnych warunkach, potrzeba rządu krajowego.

Gdy zaś warunki nasze są nie normalne, gdy takiego rządu nie posiadamy, więc zamiast wyliczać jakich nam reform potrzeba, jaką ma być gmina, jaką edukacya, jaką administracya, jakie instytucye ekonomiczne niezbędne etc.; powiedzmy sobie otwarcie, że aby dzieło podniesienia kraju przywieść do skutku, potrzeba przedewszystkiém zdobyć sobie odpowiedni organ do tego. Potrzeba magistratury krajowej, która by się składając z ludzi wskazanych zaufaniem kraju i posiadających powagę w reprezentacyi krajowej, a także i z pewnej liczby reprezentantów rządu z rządem centralnym zostających w ciągłym stosunku, miała sobie wskazaném za specyalne zadanie na dziś

i na zawsze, przygotowanie projektów do praw, projektów reformy; a które od niej wychodząc postępowałyby bądź do Sejmu, bądź do Rady Państwa (wedle kompetencyi konstytucyą zastrzeżonych), jako przedłożenia rządowe. Nie jest naszém zadaniem projektować organizacyę takiéj magistratury, chcieliśmy tylko wskazać, że bez takiéj »*Rady Krajowéj*« z siedzibą we Lwowie, pod prezydencyą Namiestnika, a w zastępstwie tegoż Marszałka Krajowego, i którejby zapewne przypaść musiało w udziale wydawanie obowiązujących przepisów i rozporządzeń w zastosowaniu ogólnych praw państwowych do kraju naszego, jako też rozstrzyganie sporów między władzami krajowemi politycznemi i autonomicznemi — dzieło prawodawstwa krajowego, w granicach nawet obowiązującéj konstytucyi, nie jest do pomyślenia. Zdobycie zaś dla kraju takiego organu nazywamy »s p r a w ą r e f o r m y« — bo dziś, do tego się ona streszczać musi.

* * *

Tak więc program narodowo-polityczny polski w zastosowaniu do Galicyi schodzi w téj chwili do trzech nastepujących punktów:

1. Sumienne przyłożenie ręki do utrzymania mocarstwowego stanowiska Austro-Węgier, przy ścisłéj, bezstronnéj i niezależnéj kontroli wydatków wojennych, tak aby znaczne summy nie były marnowane na cele nie mające nic wspólnego z warunkami i zadaniami obecnéj potęgi zbrojnéj Monarchii, pieniądz zaś i żywa siła kraju naszego trwonione, wraz z siłami ludów Monarchii, na wydatki bezcelowe. Kładąc na pierwszym względzie programu polityczno-narodowego, przyłożenie sumienne ręki do ufundowania mocarstwowego stanowiska Monarchii, kładziemy go pod tym otwarcie wypowiedzianym a bezwzględnym warunkiem, aby polityka zagraniczna Austro-Węgier zadań swoich szukała w wypełnieniu obowiązków wysokiego stanowiska Monarchii na Wschodzie Europy, aby Monarchia była tu potężną przedstawicielką cywilizacyi i swobody ludów i narodów, a dążyła do złamania grozy ciążącej nad cywilizacyą w téj części świata, przez rozciąganie się nad nią przewagi i

bezpośredniego panowania autokratycznego barbarzyństwa, którego ofiarą jest właśnie nasz naród.

2. Zapewnienie sobie konstytucyjnego uznania dla tych wszystkich odrębności narodowościowo-politycznych, jakie bądź posiadamy w Galicyi, bądź też jakie się okażą niezbędne, aby wewnętrzna jedność kraju utrzymaną została. Wówczas bowiem tylko, posiadać będziemy pełną swobodę do budowy naszéj na gruncie konstytucyjnym austryjackim.

3. Osiągnięcie instytucyi organicznéj »Rady Krajowéj« galicyjskiéj, przy pomocy któréj mógłby kraj urzeczywistnić swoje dążenia do wszechstronnéj reformy mającéj mu nadać siłę i polityczne znaczenie, a uregulować funkcyonowanie organów prowadzących zarząd kraju. —

* * *

Zadziwi to zapewne nie jednego czytelnika, dla czego przy wywodach programu polityczno-narodowego dla Galicyi nie wspomnieliśmy ani słowem o federalizmie, centralizmie i innych systemach austryjackiego rządzenia. Uczyniliśmy to z umysłu, i zdaje nam się że tak uczynić wypadało. — Nadanie nam swobód konstytucyjnych i reprezentacyi ludowéj, podało nam możność legalnego walczenia za prawa krajowe, za najlepsze urządzenie kraju, za ułatwienie sposobów wzmożenia sił naszych w Galicyi. Bardzoby więc trzeba być lekkomyślnymi, aby takie środki dobrowolnie za okręt wyrzucić. Co się zaś tycze wszakże systemów austryjackich konstytucyjnych, to żaden z nich nie może odpowiadać naszym dążeniom. To czego my pragniemy, i do czego dążyć m u s i e m y, nie mówiąc o spełnieniu naszych ideałów w przestrzeni: jest pełna samorozporządzalność nasza, jest zarząd kraju nasz, p r a w n i e i f a k t y c z n i e o d p o w i e d z i a l n y p r z e d n a m i. Jeżeli więc stawiemy się na gruncie austryjackim — to przed oczami mieć musiemy taką niezawisłość, jaką naprzykład cieszy się Kroacya pod Koroną węgierską; jeżeli zaś stawiać się będziemy na ogólnym gruncie Monarchii austro-

węgierskiéj, to przed oczami rysować się nam będzie musiała taka niezależność, samorozporządzalność i wpływ państwowy, jakie mają zapewnione Węgry; tymczasem wszakże zadowolniamy się tém nawet uznaniem praw naszych i taką autonomią, jaką posiadamy, pragnąc je spożytkować i rozwinąć. Jednem słowem, to do czego dążymy i dążyć dla Polski musiemy, jest mniejsza lub większa odrębność, i wpływ jak można największy na ogólną politykę Monarchii. Wobec takich dążeń, każdy obcy ogólny system jest tylko krępującém spowiciem, oddaniem dobrowolném części samorozporządzalności, któréj oddawać nie mamy prawa i któréj nam rozum zabrania oddawać; każdy system jest dla nas obcym centralizmem, choćby nosił miano federalnego, i mniéj był o reakcyjno-absolutystyczne dążenia podejrzanym, jak jest nim federalizm austryjacki. — Obracając się w kole dążeń ludów austryjackich, przyjdzie nam nie raz rachować się z temi dążnościami. Wówczas każde z nich przynieść może pożytek dla wypełnienia naszego programu polityczno-narodowego, i z każdém z nich wolno nam paktować, pod dwoma zastrzeżeniami: 1. abyśmy byli wierni uczciwym zasadom narodowym naszym: szanowania obcych praw i obcéj wolności człowieczéj lub narodowéj, bo to jest cecha naszego charakteru i zasada naszéj polityki, a pogwałcenie tychże smutno na całéj sprawie naszéj pomściłoby się; i 2. abyśmy nie wydali z rąk żadnego z tych środków, które bądź przez bieg wypadków, bądź przez łaskawość Cesarza Austryi, bądź wskutek wolnomyślnych dążeń ludowych w Austryi w ręce się nasze dostały. Z żadném z nich jednak solidaryzować się nam nie wolno.

Nie wspomnieliśmy także o dążeniach słowiańskich, o „ludach pobratymczych“, a to dla tego, aby nieaktualnemi w téj chwili frazesami temi, nie wprowadzać bałamuctwa do tego cośmy powyżéj powiedzieli, do programu narodowego ścisłego, którybyśmy pragnęli widzieć wykonywanym. Przy całéj zaś miłości ludów jaką powinniśmy być ożywieni, przy całém poszanowaniu dla swobody ludów, a w szczególności ludów słowiańskich — jakie potrzeba, aby nami zawsze kierowało — niech nam wolno będzie powiedzieć, kwoli opamiętaniu się publicznemu, że kto po nauce z 1875—1878 roku, frazesami

takiemi jak powyżéj zacytowane nierozważnie u nas wojuje, ten albo się nigdy nie zastanawiał nad politycznemi warunkami odrodzenia naszego, albo li téż brak mu odwagi moralnej do wyrzeczenia się uprzedzeń i formuł, zaszczepionych podstępnie, lub zasianych przypadkowo na gruncie puszczonym odłogiem i nie chronionym przez wolne instytucye narodowe.

Droga w przyszłość otwarta. W przyszłości téj, a wśród odmieniających się stosunków, widnieje miejsce dla Polski i Opatrzność woła, abyśmy skarbu powierzonego nam, a jest nim byt narodu polskiego, nie marnowali! — Jakiemi będą te przyszłe warunki, wśród których Polska do pełni swéj roli dojdzie z powrotem — nikt z pewnością powiedziéć nie zdoła. Lecz dziś jest wyraźném, że swoboda ludzka kruszy te pęta, które i na naszym bycie narodowym zaległy; jest wyraźném, że Monarchia habsburgska po długim może szeregu krwawych walk i przeobrażeń, powołaną jest zająć miejsce przeważne i cywilizacyjne na południowym wschodzie Europy; widoczném jest także, że mała Galicya stała się jedynym przytułkiem dla politycznéj myśli polskiéj i punktem zbornym dla sił polskich, że ona słabiutka stała się zarazem niezbędną północną zasłoną i placówką dla stanowiska Monarchii austro-węgierskiéj, takiego jakieśmy go określili, na północnym wschodzie Europy. Widoczném jest także, że na Galicyę spada odpowiedzialność w pierwszéj linii za to, aby ostatnie nasze stanowisko polityczne nie zostało stracone, od niéj zawisło w pierwszéj linii, aby byt narodu polskiego nie wypadł z rachub przyszłości.

Do osiągnięcia celów naszych iść musiemy niewątpliwie zwartym szeregiem, solidarnym na zewnątrz. Każdy patryota to niezawodnie rozumie; a jeżeli w roku zeszłym, w wiedeńskiéj Radzie Państwa, solidarność nasza na zewnątrz została nadwyrężoną — to tłomaczemy sobie ten objaw dziejowy, boć skoro przyszło do tego, że wobec palącego się Wschodu i Rossyi zaangażowanéj w grę niebezpieczną całą swoją potęgą, jedyna reprezentacya Polski, spoglądała na wszystkich i na każdego kto myślał iż w téj sytuacyi jest miejsce dla polskiego słowa i czynu, jak na półgłówka lub niebezpieczną agitacyę, toż chyba nie

byłoby już w nas iskry ducha i kropli żywotności, aby myśl polska nie utorowała sobie drogi, choćby nawet kosztem bezmyślnej solidarności. Utorowała ją też sobie poza solidarnością i wśród solidarności. — Na szczęście też, secessya skończona wraz ze skończoną rolą ostatniéj delegacyi galicyjskiéj we Wiedniu; a przedłużanie sporu o nią wygląda na spór o formę bez treści, i obliczony jest chyba na to, aby przynosił pożytek li zwolennikom bezwładności.

Uwagi powyższe, któreśmy nazwali »Głosem Patryoty« skreśliliśmy nie dla tego, aby dawać rady mężom powołanym, lub myśl publiczną jednym jeszcze więcéj programem obciążać. Skreśliliśmy je dla tego tylko, dla tego poważamy się je publikować, aby umysłom patryotycznym dodać bodźca do zastanowienia się nad tém, że zachodzi konieczność odtworzenia zgubionego programu polityczno-narodowego wobec zmienionéj postaci Ojczyzny i stosunków świata, a oparcia go na bycie i rozwoju Galicyi; jako też do zastanowienia się, jaka ztąd logicznie spada odpowiedzialność na każdego pojedynczego obywatela.

W czerwcu, 1879 r.

Wiedeń. — Wydawca i Nakładca: W. Prawdzic. — Czcionkami Drukarni L. K. Zamarskiego.